

Jak modlić się zawsze

Tematem wiódącym dwóch dzisiejszych czytań jest modlitwa. Modlitwa jest czym bardzo bliskim katolika, szczególnie w Polsce. Czuwania modlitewne, różańcowe, nawet kilkudniowe adoracje do Najświętszego Sakramentu, mają tutaj swoje dawne i ugruntowane tradycje.

Wszystkie inicjatywy modlitewne są piękne i użyteczne. Jezus powiedział, że trzeba modlić się zawsze.

Kiedy Jezus to powiedział, musiało być jednak na myśli nie tylko odmawianie tekstów modlitewnych lub odprawianie nabożeństw, bo inaczej modlić się zawsze byłoby niemożliwe nawet w klasztorach kontemplacyjnych. Również tam, bowiem nie mogą odmawiać tekstów modlitewnych podczas pracy, sprzątania, gotowania, jedzenia lub spania.

Musi więc istnieć inny sposób modlenia, który jest zawsze możliwy.

Modlitwa jest naszym odniesieniem do Boga, naszą relacją z Nim.

Kiedy kogoś kochamy, relacjonujemy się z nim nie tylko mówiąc lub słuchając lecz również znakami. Przykład jest bukiet róż dla mamy lub dla dziewczyny, który mówi dużo więcej niż wiele słów.

Tak samo dotyczy naszego odniesienia się do Boga. Naszą relacją z Nim tworzą zarówno mówienie jak milczenie, proszenie jak ofiarowanie.

I właśnie w ofiarowaniu tkwi jedna wielka nie zawsze wykorzystana szansa stałej modlitwy.

Kiedy ofiarujemy Bogu te czynności, które wykonujemy spełniając nasze codzienne obowiązki, albo po prostu czyniąc to, czego On od nas chce w danej chwili: praca, nauka, spotkanie z ludźmi, posiłek, wtedy modlimy się.

Adresowanie Mu to, co w danej chwili zaczynamy robić mówiąc w naszym sercu: „Dla Ciebie Panie” jest w pewien sposób wysłaniem paczki z prezentem do Nieba.

Jak my cieszymy się kiedy otrzymamy paczkę, tak Bóg się cieszy z takich przesyłek. Każdorazowo relacja z Nim się pogłębia. A to jest właśnie piękność modlitwy.

Taki sposób modlenia się obejmuje oczywiście również odmawianych modlitw, które tak ofiarowane stają się nie tylko rozmową z Bogiem, lecz również darem dla Niego.

Taki sposób modlenia się przynosi jeszcze jeden bardzo ważny owoc. Kiedy komuś coś podarujemy, czujemy potrzeby wybierać coś pięknego i dobrze to zapakować ze wstawką, a może i z kokardą.

Tak samo, kiedy postanawiamy podarować, dać, czynno?? Bogu, rozumiemy od razu, że nie możemy podarować, dać, czynno??, tylko czego?. Czujemy potrzebę, żeby to czynno?? dobrze wykonać. Przez to również jako?? tego, co robimy: jako?? naszej pracy, naszej modlitwy, naszych spotkań z ludźmi.

Skoro Bogu możemy wszystko ofiarować, również posiłki, również sen, stajemy się modlitwą.

Kiedy rozpoczynamy nowe zajęcie próbujemy powiedzieć Bogu: „Dla Ciebie Panie”.

Wcale nie jest takie trudne.

Zapominamy?

Zaczynamy na nowo.

Warto spróbować, bo w ten sposób, nawet pośród przeróżnych zajęć, chociaż przebywamy ciągle wśród ludzi, może i w środku naszego miasta, możemy sprawić, że cały dzień staje się modlitwą.

ks. Roberto Saltini